

M.B.
im.
L. W.
w
Łodzi

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES



Nr 13 (1643)

ROK VI.

ILUSTROWANY

SOBOTA

J. Stalin do premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. W odpowiedzi na życzenia przesłane generalissimosowi Stalinowi w dniu 71 rocznicy jego urodzin, premier Cyrankiewicz otrzymał depeşe, w której czytamy:

„Serdecznie dziękuję rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Wam osobiście, towarzyszu premierze, za serdeczne życzenia z okazji dnia moich urodzin“.

J. Stalin

Ustawa o obronie pokoju uchwalona w Albanii

TIRANA. — Albańskie Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie przyjęło projekt ustawy o obronie pokoju.

Ustawa przewiduje, że propaganda wojenna i podżeganie do wojny stanowią ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i ojczyźnie. Winni tej zbrodni podlegają karze pozbawienia wolności i robót przymusowych do lat dwudziestu oraz pozbawienia praw obywatelskich.

Przeciw remilitaryzacji — za jednością ojczyzny

opowiada się cały naród niemiecki

BERLIN. — Premier rządu krajowego Saksonii (NRD) — Max Seydewitz wystosował do Adenauera pismo, wzywające go do przyjęcia propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Minister Zdrowia NRD L. Steidle zwrócił się do lekarzy i pracowników służby zdrowia w Niemczech zachodnich z apelem, wzywającym ich do poparcia pokojowych propozycji premiera Grotewohla. Minister Steidle podkreśla w swym apelu fakt, iż pracownicy służby zdrowia, ze względu na swoje powołanie powinni przeciwstawić się wszelkim próbom wywołania nowej wojny.

BERLIN. — Społeczeństwo Niemiec zachodnich coraz energiczniej walczy przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Stanowczo przeciwko remilitaryzacji Trizonii wypowiadają się zwłaszcza byli żołnierze armii niemieckiej, Przewodniczący Związku b. Kombatantów w Bawarii pułkownik A. D. Guembel wyraził w imieniu wszystkich członków związku zdecydowany pro-

Narody ZSRR przed wyborami o rad najwyższych

MOSKWA. — Wśród ogromnej aktywności politycznej odbywa się w ZSRR wysuwanie kandydatów na deputowanych do rad najwyższych republik związkowych.

Jak wiadomo, w dziesięciu republikach związkowych wybory odbędą się 18 lutego, a w pozostałych sześciu republikach — 25 lutego.

Masowe zebrania przedwyborcze przekształcają się w manifestacje ogromnej miłości i oddania narodu radzieckiego ojczyźnie socjalistycznej, partii komunistycznej i Wielkiemu Stalinowi. Jako pierwsza, narody potężnego Związku Radzieckiego wysuwają kandydaturę genialnego wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości — Stalina.

Realizacja doniosłych uchwał

Twórcza krytyka mas

wzmocnia i usprawnia pracę aparatu państwowego

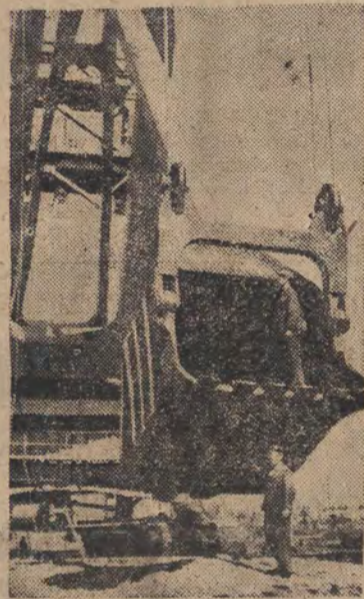
Usuwanie niedociągnięć i bolączki

WARSZAWA. — Uchwały najwyższych władz państwowych i partyjnych, dotyczące należytego rozpatrywania i załatwiania skarg oraz zażaleń ludności, już w pierwszym okresie ich realizacji znalazły w wielu wypadkach właściwy odźwięk.

M. in. dzięki krytycznej notatce prasowej korespondenta z zarządu portu Gdańsk — Gdynia — Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych w Gdańsku zabrała do swego magazynu leżący na molo portowym przez ponad pół roku transport szkła.

Wskutek interwencji robotniczej usunięty został ze swego stanowiska i otrzymał surową nagannę kierownik szkoły w Międzyzlesiu — Torlop, który zatrudniał uczniów w swoim gospodarstwie. Artykuł korespondentów robotniczych z zakładów dziewiarskich

„Emaus“ w Gdańsku, mówiący o obniżeniu produkcji pewnego działu tej fabryki wskutek pijaństwa jednego z jego kierowników przyczynił się do radykalnej zmiany istniejących stosunków.



Nowo-Kramatorskie Zakłady Budowy Maszyn wyprodukowały ostatnio olbrzymi 33-metrowej wysokości ekskawator, którego czerpak ma pojemność 15 m sześć. Ekskawator zastąpi pracę 7 tysięcy ludzi przy wielkich robotach ziemnych. W najbliższym czasie partia tych olbrzymich maszyn zacznie pracę nad brzegami Wolgi.

Na zdj.: czerpak ekskawatora.

Zakłady im. Armii Ludowej

wzywają do współzawodnictwa

wszystkie fabryki włókiennicze w Polsce

Podniosła uroczystość obchodziła wczoraj załoga przodującego zakładu przemysłu włókienniczego ZPB im. Armii Ludowej. W ogromnej hali produkcyjnej zebrało się prawie 2 tysiące robotników i robotnic z pierwszej zmiany, aby nowymi zobowiązaniami odpowiedzieć na serdeczny list Marszałka Wojska Polskiego — K. Rokossowskiego.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącą Rady Zakładowej ob. Simową, głos zabrali dyrektor na czelny ob. Rogoziński, sekretarz zakładowej organizacji partyjnej ob. Karaś, przewodniczący ZMP ob. Bondzyn i wielu innych. W imieniu załogi mówiła znana przodownica z tkalni, a obecnie instruktorka w tych zakładach ob. Maroszkowa, która złożyła przyrzeczenie dalszego mobilizowania wysiłków dla utrzymania zaszczytnego tytułu przodującego zakładu w Polsce.

Po przemówieniach okolicznościowych, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Prezydenta Bieruta Marszałka Rokossowskiego oraz Wielkiego Stalina, odczytano rezolucję, w której czytamy:

Wzywamy załogi wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego do udziału w socjalistycznym współzawodnictwie z nami o tytuł przodującego zakładu. Jako kryteria wysuwamy: 100 proc. wykonania baz, 100 proc. i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych, ilościowych, jakościowych i asortymentowych, obniżenie pester-

jów, obniżenie braków produkcyjnych, podwyższenie udziału współzawodniczących indywidualnie i zespołowo, obniżenie ilości nieobecnego na stanowiskach pracy, podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsca pracy, stosowanie usprawniających systemów racjonalizatorskich, wypróbo-

Biskupi — szpieczy przed sądem w CSR

Pius XII wiedział

o przygotowywanej agresji Hitlera na Polskę

PRAGA. — Jak już donosiliśmy w Bratysławie rozpoczął się proces trzech wysokich dostojników kościelnych.

Pierwszy złożył zeznania biskup Wojtaszak. Po przedstawieniu mu stenogramu z posiedzenia słowackiej „rady państwa“, biskup Wojtaszak przyznał się, że jako wiceprzewodniczący tej instytucji popierał wszelkie zarządzenia, zmierzające do wymordowania Żydów słowackich. Stwierdził on również, że gdy ludność żydowska ze Spiza apelowała do niego o pomoc przed groźącą jej zagładą, — nie tylko pozostawił tę prośbę bez odpowiedzi, ale przekazał ją faszystowskim organom bezpieczeństwa.

Sympatie dla hitlerizmu doprowadziły oskarżonego do tego, że gdy w

wany w Związku Radzieckim i podniesienie rentowności zakładów. Rezolucja kończy się serdecznym przyrzeczeniem złożonym na ręce Marszałka dalszej wzmocnionej walki o przedterminową realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

(w)

okupowanej Słowacji wzmagał się ruch oporu, przystąpił on aktywnie do zwalczania tego ruchu i wzywał księży, by donosili władzom niemieckim o działalności słowackich oddziałów partyzanckich.

Biskup Bużalka zeznaje, że od roku 1920 brał czynny udział w życiu politycznym. Po powstaniu, z łaski Hitlera, tzw. państwa słowackiego, oddał się całkowicie na usługi „prezydenta“ księdza Tiso i z jego polecenia udał się do Rzymu, by prosić papieża Piusa XII o błogosławieństwo dla tego „państwa“. W rozmowie prywatnej z papieżem oskarżony informował go o sytuacji w Słowacji oraz o ruchach wojsk niemieckich i słowackich w związku z przygotowywaną agresją przeciwko Polsce.

Przed sesją Światowej Rady Pokoju

GENEWA — W dniu 11 bm. zakończyły się w Genewie obrady Biura Światowej Rady Pokoju, które toczyły się tam pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie. Wydany został komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Biuro stwierdza szeroki rozmach dyskusji i aktywnych poczynań na rzecz pokoju, podjętych w duchu zaleceń, zawartych w orędziu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę głębokie za niepokojenie, wywołane remilitaryzacją Niemiec zachodnich i Japonii, wśród narodów całego świata, a w szczególności wśród ludności tych krajów — Biuro postanowiło przyspieszyć datę zwołania posiedzenia Światowej Rady Pokoju i wyznaczyło ją na 21 — 24 lutego 1951 r. W programie obrad posiedzenia znajdują się następujące zagadnienia:

- 1) Realizacja uchwał II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.
- 2) Pokojowe rozwiązanie problemów, niemieckiego i japońskiego“.

Armia Ludowa Korei dotarła do Tanjangu

PEKIN. W ogłoszonym dnia 12 bm. komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej Armii Ludowej stwierdza się, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

LOND. Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, punkt ciężkości walk w Korei przeniósł się na odcinek wschodni. Koreańskie wojska ludowe dotarły do Tanjangu — 70 km na południowy wschód od Wondžu.

Za przykładem Paryża

„Takich gości nie chcemy“

Duńczycy i Norwegowie protestują przeciwko przyjazdowi Eisenhowera

KOPENHAGA — W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej po Europie zachodniej gen. Eisenhower przybył do Kopenhagi. Mimo wzmocnienia patroli policyjnych, w całym mieście odbyły się demonstracje protestacyjne przeciw pobytowi Eisenhowera w Danii.

Na tysiącach plakatów, jakie uka-

zały się w całej Kopenhadze, widniały napisy:

„General Eisenhower — europejski Mac Arthur znajduje się w Danii. Fakt ten oznacza wzrost kredytów na uzbrojenie, przedłużenie służby wojskowej i remilitaryzację. Nie miec. Panie Eisenhower jedź pan do domu i zostaw pan Danię w spokoju!“

W piątek Eisenhower kontynuując swą inspekcję krajów marszallowskich, odleciał do Norwegii.

OSLO — Zapowiedź przybycia gen. Eisenhowera wywołała oburzenie wśród ludności Norwegii, która zdaje sobie doskonale sprawę z celów tej podróży „europejskiego Mac Arthura“. Wiadomości o protestach mas ludowych krajów, które odwieścił dotychczas Eisenhower, odbiły się w Norwegii silnym echem.



— Jak się pan czuje, generale, w Paryżu?
— Jak u siebie w domu!

Akcja upaństwowienia aptek zakńczona

WARSZAWA — Po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o upaństwowieniu aptek prywatnych, Ministerstwo Zdrowia przystąpiło natychmiast do realizacji ustawy.

Akcja upaństwowienia, która objęła przeszło 1500 aptek w całym kraju, została już całkowicie zakończona. Podkreślić należy, że w czasie przeprowadzania tej akcji ani jedna z przejmowanych aptek nie przerwała pracy, a do 57 aptek dotychczas nieczynnych skierowano fachowy personel.

Szczury uciekają pierwsze...

Jak wiadomo, szczury pierwsze uciekają z tonącego okrętu. Szczury lisymanowuskie również pierwsze wieją ze wszystkich miejscowości, z których koreańska Armia Ludowa wyrzuca amerykańskich interwentów. Zmykają bez tchu, nie oglądając się, byle jak najdalej od Seulu, marionetkowi ministrowie i sam „prezydent” Li Syn Man kierując się do Fusan, gdzie „rząd” południowo-koreański ma nadzieję nieco odetchnąć.

Lisymanowcy dobrze znają drogę do Fusan, którą uciekali przed pół rokiem. Caprauda, katem biec było o wiele łatwiej. Można było pędzić w czym się da i nawet pozwolić sobie na krótkie popasy gdzieś u Suwonie, lub Taegu. Obecnie lisymanowcy zdecydowali nie zatrzymywać się w żadnym z tych punktów. Gazety amerykańskie donoszą, że Li Syn Man dotarł szczęśliwie do Fusan.

Jeszcze niedawno marionetka Mac Arthura oświadczyła: „Nigdy już nie opuścę stolicy Korei”. Dostawione na kilka dni przed wypędzeniem interwentów amerykańskich z Seulu „prezydent” znów oświadczył chętnie, że miasto to nigdy nie zostanie zajęte przez Armię Ludową. „Tylko po moim trupie komuniści wejdą do Seulu” — chętnie się Li Syn Man.

Kiedy jednak doszło do czynu, Li Syn Man „rozmyślił się” i zamiast pozostać pod murami Seulu swój cuchnący szewiel, wolał uciec możliwie jak najdalej na południe.

Cała historia z pechowym kandydatem na „bohatera obrony Seulu” jak dwie kropki wody przypomina „wyczyn” innej dalekowschodniej marionetki USA — zbója Czang Kai Szeka, który również zamierzał pójść w walkach o Nankin. Gdy Chińska Armia Ludowo-Wywoleńcza stanęła pod murami kuomintangowskiej stolicy. Czang Kai Sze również obiecywał lec trupem, lecz ubrwał swym chępliwym zapewnieniom uciekł z awansu na Taiwan, pod skrzydła amerykańskich przynętałów.

Chronić swe nieczyste życie Czang Kai Sze i Li Syn Man i tak już stali się trupami, wyrzuconymi na śmietnik historii. Podobienstwo losów tych ichotliwych szczurów nie jest przypadkowe. Los taki czeka każdego zdradcy, pomagającego imperialistom amerykańskim łatać wolność narodów!

Zapamiętajcie to konto!

Ponieważ wielu z Iodzian nie orientuje się, gdzie można wypłacić pieniądze na rzecz dzieci koreańskich i zwraca się do nas z licznymi zapytaniami w tej sprawie — podajemy pełne brzmienie konta:

Polski Komitet Obróńców Pokoju, Komitet Wykonawczy na podarki dla dzieci koreańskich. P.K.O. I — 1655-113.

Naukowcy w pustyni Kara-Kum

Na trasie Kanału

ekspedycje radzieckich specjalistów prowadzą prace przygotowawcze do gigantycznej budowy

Od Kazandzky do Uzboju — dawnego koryta Amu-Darii, którym popłynie zasadniczy nurt Głównego Kanału Turkmeńskiego — droga prowadzi po twardym gruncie; maszyny mkną po nim jak po asfalcie. Ukazują się pierwsze piaszczyste wydmy pustyni Kara-Kum.

Tutaj, na granicy piasków, rozpostarła się wieś Kabakły, zamieszkała przez hodowców karakułów z sowchozu Kazandzkyowskiego. Ostatnimi czasy coraz częściej pojawiają się tu goście-robotnicy i specjaliści, jadący na trasę przyszłego kanału.

Dalej, od Kobakły droga prowadzi przez piaski. Przed kilku jeszcze miesiącami droga ta była niemal bezлюдna; obecnie panuje na niej wielki ruch: ciągną maszyny z materiałami budowlanymi i narzędziami, jadą robotnicy...

Zbliżamy się do Uzboju. Oczom naszym ukazują się wysokie, strome brzozi wyraźnie obrysowujące dolinę wielkiej niegdyś rzeki, która niosła wody Amu-Darii do Morza Kaspijskiego.

Długość kanału, który przebiegnie starym łożyskiem Uzboju, wyniesie 600 km. Powstaną tu potężne hydrostacje, zbuduje się wielkie zbiorniki wodne; wezmą z nich początek kanały sieci nawadniającej, która zasili pozbawione wody obszary Zachodniej Turkmenii.

Niedawno na teren budowy przybyła ekspedycja geologów pod kierownictwem projektodawcy Głównego Kanału Turkmeńskiego, laureata Nagrody Stalinowskiej, I. Siemionowa. Ekspedycja wytyczyła miejsca, gdzie powstaną potężne węzły wodne na Uzboju i przeprowadziła niezbędne badania przygotowawcze.

W ten sposób zapoczątkowano na trasie przyszłego Kanału olbrzymie prace odkrywczo-badawcze. Następnie na południu rozpoczęła pracę ekspedycja Uzbojska, a na północy — Amu-Daryjska. W skład ekspedycji Uzbojskiej wchodzi setki różnego rodzaju specjalistów.

Budowniczo przygotowują mieszkania dla robotników, montują pierwsze agregaty wiertnicze. Odwieczną ciszę pustyni Kara-Kum zamąpił stukot maszyn ruchomych elektrowni.

Wre również praca w centralnej bazie ekspedycji, która ma swoją siedzibę w mieście naftowców Nebit-Dagu. Codziennie nadchodzi tu wagony z materiałami budowlanymi, ruchomymi elektrowniami, maszynami wiertniczymi i różnymi innym narzędziami. Stąd ogromny ten potok

kieruje się samochodami na miejsce przyszłych budowli.

Ze wszystkich zakątków Turkmenii napływają pod adresem kierownictwa hydroweźla liczne listy, w których ludzie radzieccy wypowiadają pragnienie wzięcia udziału w budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego.



Z miasta Nukus (Autonomiczna Republika Karakałpaska) wyruszyła w pustynię Kara-Kum w kierunku Krasnowodzka, trasą przyszłego, Głównego Kanału Turkmeńskiego, ekspedycja naukowo-badawcza pod kierunkiem laureata Nagrody Stalinowskiej prof. S. Tolstowa.

Na zdj.: uczestnik ekspedycji, inż. architekt M. Orłow dokonuje zdjęć filmowych w pustyni.

Grupy związkowe — kierownikiem współzawodnictwa

Przez ścisły kontakt z masami

Związek Włóknarzy usprawni swą pracę

W drugim dniu obrad rozszerzonego Plenum dyskusja toczyła się nad zagadnieniami dotyczącymi dalszego pogłębienia ruchu współzawodnictwa, oraz zwiększenia troski o człowieka pracy.

Podsumowanie dyskusji dokonał wice przewodniczący CRZZ ob. Burski. Wskażując na olbrzymie rezerwy, jakie kryje w sobie współzawodnictwo wezwał cały aktyw związkowy do wysiłku przy organizowaniu grup związkowych, które obejmują opiekę i kierownictwo ruchem współzawodnictwa.

W roku bieżącym ruch współzawodnictwa pracy oparty będzie na konkretnych zobowiązaniach, podejmowanych indywidualnie i zespołowo przez robotników. W celu należytej, codziennej kontroli wykonywania tych zobowiązań należy doprowadzić do każdej maszyny, do każdej jednostki produkcyjnej dzienne, miesięczne oraz kwartalne plany produkcyjne. Podstawą do oceny wyników współ-

zawodnictwa powinno być wykonanie zobowiązań oraz postawa społeczna danego przodownika pracy.

Na odcinku socjalnym grupy związkowe położyły szczególny nacisk na zwiększenie troski o człowieka pracy, a więc pełne wykorzystanie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, dalszą rozbudowę żłobków, przedszkoli, punktów opieki nad matką i dzieckiem itp.

Plenum zobowiązało rady zakładowe wszystkich podległych fabryk przemysłowego włókienniczego do natychmiastowego wprowadzenia w życie uchwały Rady Ministrów i KC PZPR, w sprawie należytego załatwiania skarg i zażaleń w sprawach socjalno-bytowych.

Nieodzownym warunkiem usprawnienia działalności organizacyjnej związku włóknarzy jest dalsze zacieśnianie łączności wszystkich instancji i ogniw związkowych z masami członkowskimi w zakładach pracy. (w)

Codzienna nowelka „Epressu”

Braciszek

Pan Passerot i jego mała rodzina byli — jak wiele tysięcy innych rodzin w Paryżu — ofiarą stosunków, jakie zaplanowały we Francji po wojnie. To, co zarabiał pan Passerot jako skromny urzędnik, było zaiste bardzo niewiele. Dobrze przynajmniej, że miał posadę, teraz kiedy w kraju panowała chroniczna bezrobocie.

Naprzeciw, domu, w którym mieszkał, znajdował się wielki pawilon: klinika, prowadzona przez starą doktorową Lagarette.

Mała, czteroletnia Zuzanna, córeczka państwa Passerot, nie wiedziała, co to jest za klinika. Ona wiedziała tylko, że do wielkiego domu na przeciwko przychodzi różni państwo i „kupują” tam na własność małe dziewczynki i małych rozkrzywionych chłopczyków.

Mała Zuzanna zawsze marzyła o tym, ażeby mieć małego braciszka, któryby zamykał oczka i poruszał rączkami, piękniej niż mechaniczna lalka, którą kiedyś dostała od swojej babki.

— To niemożliwe, mamó, żebyśmy nie mieli braciszka! Wszyscy sąsiedzi mają małych chłopczyków, a my co? — popykiwała Zuzanna.

Kiedy Zuzanna skończyła lat pięć — a było to dziecko energiczne i inteligentne — zaczęto ją posyłać do sąsiedniego sklepu po sprawunki.

Ule razy wychodziła z bramy, tyle razy

wzrok jej zatrzymywał się na wielkim pawilonie, skąd bardzo często wnoszono dzieci. Malutkie dzieci przeważnie krzyczały, ale dla Zuzanny płacz ich brzmiał jak najmielsza muzyka.

Pewnego dnia o zmierzchu wyszła z kliniki kobieta o ciemnej cerze z zawiniątkiem na rękę.

Kiedy wymijała Zuzannę, ta spojrzała na nią tak wymownie, że kobieta zatrzymała się.

— Czego chcesz? — spytała.

— Zarumieniona i zdenerwowana Zuzanna zawołała głośno.

— Niesiesz małego braciszka? Pozwól więc, że go oglądnę... Czy mogę wziąć go na ręce?

Nieznamąca na moment zastanowiła się, a potem powiedziała bez uśmiechu.

— Jeśli chcesz, mogę ci go oddać! Weź go na ręce i idź do domu.

Zuzanna porwała dziecko i za chwilę już wpadła do mieszkania.

— Mamusi! — wołała rozpromieniona — mamy braciszka! Jedna pani ofiarowała mi chłopczyka! Patrz, mamó, jaki on małejki i śliczny!

Pani Passerot doszła do wniosku, że żart ten jest trochę niesmaczny.

— Gdzie jest ta pani? Zaraz zjedziemy do niej i zwrócimy jej dziecko.

Wyszła na ulicę, ale nieznaną jej już nie było. Wówczas pani Passerot pobiegła

L. Frapie

do kliniki. Tu okazało się, że kobieta, która przed chwilą opuściła szpital — bezrobotna sprzedawczyni z jakiegoś zban krutowanego magazynu — miała zamiar oddać swoje niemowlę do żłobka i, że skorzystawszy widocznie z dobrych chęci Zuzanny, zostawiła je w jej rękach.

Należało zatem oddać dziecko do żłobka. Ale Zuzanna, przestraszona poważnymi minami starszych powzięła jakieś podejrzenie i, objawszy rączkami niemowlę, płakała tak głośno, tak żałośnie, że postanowiono zatrzymać je do rana.

Zuzanna, rozpromieniona ze szczęścia, położyła niemowlę obok siebie w przeświadczeniu, że nareszcie spełniły się jej najgorętsze marzenia. Jakież więc było jej przerażenie, kiedy nazajutrz rano, zbu dziwszy się, nie znalazła już więcej małego braciszka...

Napróżno rodzice usiłovali przekonać ją, że tamta kobieta zabrała swoje dziecko. Mała płakała i spazmowała dalej. Nawet krem z truskawkami nie pocieszył jej w tym smutku.

Zuzanna była widocznie bardzo egzaltowana i nerwowym dzieckiem, bo chociaż od tej przygody minął tydzień, dziewczynka straciła humor, jadła mało popłakiwała po kątach i żadne obietnice nie mogły wyczerować ani uśmiechu, ani rumieńca na jej drobnej buzi. Mała tęskniła w dalszym ciągu za swoim „braciszkiem”, którym mogła się cieszyć tylko przez jeden wieczór.

Pani Passerot, zaniepokojona zdrowiem córeczki, korzystając raz z nieobecności męża, pobiegła do kliniki, ażeby zasięgnąć rady u pani doktor.

Stara, pocziwa pani Lagarette uważa-na była przez wszystkich okolicznych mieszkańców za doskonałego lekarza i cała też dzielnica zwracała się do niej o poradę. I tym razem również pani Lagarette, wtajemniczona została we wszystkie sprawy rodziny Passerot...

Pani doktor, wysłuchawszy relacji, miała tylko jedną radę: ażeby Zuzannie podarować rzeczywiście małego braciszka.

— Ależ mój mąż nigdy się na to nie zgodzi! Pani sama wie, że czasy są dziś ciężkie! — rzekła z rumieńcem pani Passerot.

— Zgodzi się, jeśli będzie chodziło o zdrowie Zuzanny, którą ubóstwiam. Nie widzę innej rady! — dowodziła stara lekarka.

Kiedy potem pan Passerot wrócił do domu na kolację, podczas gdy Zuzanna leżała już w łóżeczku, małżonkowie rozmawiali ze sobą długo i tajemniczo.

Wreszcie pani Passerot weszła do pokoju Zuzanny i siadła obok jej łóżeczka. Przez chwilę uśmiechała się, a potem, gładząc dziecko po jasnych loczkach, rzekła.

— Chciałam ci powiedzieć, że tatuś obstał już małego braciszka... Nie mogę ci go dać, bo nie zebrałmy jeszcze tyle pieniędzy...

— Tak — westchnęła Zuzanna — teraz są naprawdę ciężkie czasy!

— Ale jak tylko zbierzemy wszystkie pieniądze — kończyła pani Passerot — pójdziemy naprzeciw i kupimy ci braciszka, jeszcze ładniejszego niż ten, któregoś wteń przyniosła!

(Tlum. A.)



POKRZYWDZONY: Udzielenie pożyczki z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w zasadzie nie powinno napotykać na trudności. Inaczej ma się sprawa z terminem udzielenia pożyczki, w grę bowiem wchodzi różne okoliczności, jak np. kto w danym czasie znajduje się w bardziej krytycznej sytuacji. Zrozumiałe, że kolega Pana, aczkolwiek później zgłosił się po pożyczkę, otrzymał ją wcześniej, gdyż — jak sam Pan o tym pisze — musiał poddać się operacji żołądka. Niechże Pan nie ma za złe, że ta okoliczność potraktowana została jako pilniejsza od prośby Pana, gdzie chodziło o pożyczkę w związku ze ślubem. Nie wątpimy, że otrzyma ją Pan w następnej kolejności.

JERZY TOMCZ. — UL. POKŁADOWA 51: Powinien Pan niezwłocznie zgłosić się do ob. kier. szkoły i bezpośrednio mu powiedzieć o swoim przywiązaniu do szkoły i grona profesorskiego — jak to Pan w liście do nas uczynił. Nie wątpimy, że tylko szczerą i otwartą wypowiedź o losach Pana życia, o sieroctwie, które zaważyło na wychowaniu, o niezłomnym postanowieniu poprawy w nauce i pracy — odniosą pożądany skutek. Życzymy tego Panu serdecznie.

J. PYZEL: Należy się Pani zastępek rodzinny — jeżeli nieobecność przy pracy została usprawiedliwiona orzeczeniem lekarskim, stwierdzającym, że dzieci z powodu choroby zakazanej nie mogły przebywać w żłobku, a obecność matki przy nich była konieczna. I naturalnie, jeżeli dzieci są na Pani utrzymaniu — to jest w ranek zasadniczy. Nie wspomina Pani o tym w liście. Dopiero po otrzymaniu wyczerpujących wiadomości będziemy mogli się zorientować, czy istotnie Wydział Pracy i Płacy postąpił niewłaściwie. Mowa jest tylko o dodatku rodzinnym. Zasiłek chorobowy w danym wypadku Pani nie przysługuje.

MARIA STEFAŃSKA: Sądźmy, że postąpił Pani najuczciwiej, jeżeli li zwrócił się o poszukiwany adres do Związku Literatów w Warszawie.

WACŁAW TRZ.: Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z kierownikiem Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej przy Prezydium Rady Narodowej. Jeżeli pragnie Pan być przyjęty do Zakładów Nieuleczalnie Chorych — zechce Pan zwrócić się bezpośrednio do kierownika ob. Polkowskiego (ul. Piotrkowska nr. 113), który przyrzekł zająć się Pana losem. Będzie Pan korzystał również z bezpłatnej opieki lekarskiej. Może Pan zgłosić prośbę na piśmie. Pozdrawiamy serdecznie.

STRZELIŃSKA, BORCZYK I IN. CZYTELNICZY: W sprawie warunków przyjęcia na dwuletnie Studium Przygotawcze (ul. Piotrkowska nr. 242) należy się zgłaszać do odpowiednich dzielnicowych kół ZMP.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Składam podanie!...
 BIUROKRACKI: — O, teraz nie!
 WACEK: — To kiedy przyjdę?
 BIUROKRACKI: — Nie wiem!...

WICEK: — Coś taki smutny?
 WACEK: — Bo znów mi nie przyjęli!
 WICEK: — Jeżeli tak, to chodź! Załatwimy naszą prośbę inaczej!

BIUROKRACKI: — Aha! To ci nadziarsze! W lutym już was załatwię!...
 WICEK: — Nie potrzeba! W D.R.N. uwzględniono naszą prośbę od razu!

WACEK: — A to kawał się zrobiło rozmaitym Biurokrackim, nie?
 WICEK: — Naturalnie! Już nas nie zgębia swymi szykanami!

Kioski - księgarnie w zakładach pracy

Począwszy od bm. „Dom Książki” przystępuje do otwierania kiosków z książkami w największych zakładach pracy Łodzi i województwa.

Kioski będą zaopatrywały kolporterów fabrycznych w najnowsze wydania książkowe, które ci z kolei rozprowadzą pomiędzy członków załogi fabrycznej.

Już w styczniu kioski takie powstaną w ZPB im. Stalina, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, 1-go Maja i Harnama.

Zarządy fabryczne ZMP i rady zakładowe powinny jak najszybciej wytypować odpowiednich ludzi, którzy zajmą się sprzedażą w kioskach. Będą oni jednocześnie opłacani przez „Dom Książki”.

Ogółem na terenie Łodzi w rb. powstaną 35 kiosków, a w województwie, 3 kioski. (r)

Tylko MHD będzie sprzedawał artykuły papiernicze

Dotychczas detaliczną sprzedażą artykułów papierniczych zajmowały się sklepy podlegające różnym dystrybutorom, np.: MHD, PSS, CHPP. Obecnie sklepy papiernicze przechodzą w większości pod kierownictwo MHD. CHPP prowadzić będzie wyłącznie papiernicze magazyny wzorcowe.

W magazynach tych będą sprzedawane atrakcyjne artykuły przemysłu papierniczego. Poza tym personel ich będzie się ubiegał o palmę pierwszeństwa w uprzejmości i sprawnej obsłudze klientów! (b)

Łódź dla dzieci Korei

Jest jeszcze rano. Do Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju wchodzi dwunastoletni chłopiec. Nie nie mówią, kładzie małą, ale ciężką paczkę na stół. Powoli i z pietyzmem odwija staranne opakowanie. Oczom wszystkich ukazuje się tajemnicza zawartość: jest to skarbonka pełna drobnych pieniędzy.

— To moje oszczędności — mówi po chwili Wacek Cieszałkiewicz, który przyniósł ten dar.

A przyniósł go dla swoich rówieśników — dzieci koreańskich, ofiar brutalnej napaści imperialistów amerykańskich.

Wacek wzywa wszystkich swoich kolegów, aby poszli za jego przykładem i składali na ten cel drobne dary. Bo w ten sposób młodzież polska najlepiej zadokumentuje swe go rące pragnienie utrwalenia pokoju na świecie.

Mieszkańcy Łodzi zrozumieli doniosłość akcji zbiórkowej na rzecz dzieci koreańskich. Wiedzą, że przychodzą z pomocą narodowi walczącemu o swą wolność i niepodległość — utrwalając wspólnie pokój.

Nie ma w naszym mieście takiej rodziny, która by zamknęła drzwi przed „trójką”, zbierającą podarki. „Trójki” opuszczają mieszkania z przygotowanymi już za wczasu paczkami.

Mamy dopiero początek akcji, więc może „trójek” znajdzie się jeszcze

Co da Łodzi drugi rok Planu 6-letniego?

Szpitala, szkoły, parki

Nowe inwestycje miejskie wpłyną na poprawę warunków komunalnych świata pracy. — Tegoroczny plan wyższy od zeszłorocznego o 80 procent

Pierwszy rok Planu 6-letniego przyniósł Łodzi wiele budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej oraz szereg nowych urządzeń komunalnych. Był to jednak tylko start do jeszcze większych zamierzeń, jakie noszą z sobą dalsze lata gigantycznego Planu.

Terenowy plan inwestycyjny dla Łodzi na rok bieżący został już opracowany i zatwierdzony przez władzę nadrzędną. Że w mieście włóknarzy będzie się coraz więcej budowało, świadczy fakt, że plan ten jest ogólnie wyższy od zeszłorocznego o prawie 80 procent.

Bardzo poważne sumy przewidziano na inwestycje w dziedzinie zdrowia. Tak np. szpital Nr 1 przy ul. Przędzalnianej otrzyma jeden pawilon na 100 łóżek, szpital im. Korczyka — na 100 łóżek, podobnie jak szpital Nr 4 przy ul. Wólczańskiej. Ponadto na Radogoszczu wybuduje się nowy szpital zakaźny, który będzie mógł pomieścić 300 chorych.

Mieszkańcy ul. Pogonowskiego i okolic otrzymają w tym roku własne ambulatorium i izbę przyjęć, które powstaną na tej ulicy na posesjach Nr 44-46. Przy ul. Przyrodniczej 7-9 wybuduje się nowy „Dom matki i dziecka”, a na Karłowickiej 76-78 — żłobek dzielnicowy.

Znacznie powiększy się również sieć szkół podstawowych i przedszkoli. Obiekty takie powstaną w różnych punktach miasta i tak: przy ul. Grażyni — przedszkole, Królewskiej — szkoła, Nowoczerwskiej — szkoła i przedszkole, Niclarnianej — przedszkole, Perlej i na Starym Mieście — szkoły podstawowe, Łucji — szkoła specjalna, przy czym wszystkie budynki będą w tym roku oddane do użytku.

Szczególny nacisk położono na Bałuty. Poza szeregiem nowych budynków mieszkalnych, urządzeniami kanalizacyjnymi i wodociagowymi dzielnica ta otrzyma Park Staromiejski, ograniczony ulicami: Północną, Jakuba, Podrzeczną i Ogrodową. Będzie on doskonałym terenem zabaw dla dzieci bałuckich, dla których postawi się tu szereg atrakcyjnych urządzeń.

Dzielnica ta wzbogaci się również we własny, olbrzymi zakład kąpielowy, który w tym roku będzie już oddany do użytku publiczności.

Pomyślano także o rodzinach, które co roku trzeba usuwać z budynków, grożących zawaleniem. Wydział Gospodarki Mieszkaniczej wybuduje dla nich nowe pomieszczenia zastępcze, podobne do

tych, jakie już wybudowano przy ul. Ziółkowej.

Zarówno z tych, jak też innych, niewymienionych w artykule inwestycji przebiega głęboka troska władz o dalsze podniesienie warunków komunalnych łódzkiego świata pracy. Obecne plany inwestycyjne wynagrodzą łódzkim robotnikom krzywdy, jakich doznali w okresie gospodarki kapitalistycznej. (k)

Słuszne uwagi Czytelników

Na przedmieściach Łodzi powinny powstać szalety podziemne

Drogi „Expressie”!

Pisales w czwartek o projektach budowy w Łodzi nowych szaletów. Szalety te mają stanąć m. in. przy ulicach Bandurskiego i Legionów. Nie wydaje nam się, aby w tych dwóch punktach miasta były one potrzebne. Okolice Legionów i Bandurskiego są przecież skanalizowane.

Toteż wydaje nam się, że MPB w swoich dalszych planach winno raczej uwzględnić przedmieścia i dzielnice pozbawione kanalizacji, a z budując szalety w śródmieściu, jeśli nie jest jeszcze rozpoczęta, zrezygnować. Następuje dwanaście podpisów.

Uwagi naszych czytelników są niewątpliwie słuszne. Nowe szalety w śródmieściu nie są obecnie tak bardzo potrzebne i z budową ich w takich punktach jak ul. Legionów i Bandurskiego można jeszcze spokojnie zaczekać. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa z Dworcem Kaliskim, gdzie wystarczy wyremontować i uporządkować już istniejący szalet.

Przeznaczone zaś na ten cel materiały i pieniądze należy użyć do budowy w lepszy sposób — budując szalety na przedmieściach, w dzielnicach pozbawionych urządzeń kanalizacyjnych i zanieczyszczonych pod względem sanitarnym, a zamieszkałych w większości przez ludność robotniczą.

Bez kolejki kupują w sklepach kobiety z dziećmi starcy, inwalidzi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi wydała wczoraj okólnik do wszystkich swych sklepów w sprawie obsługi kobiet z dziećmi na ręku, kobiet ciężarnych, inwalidów, kalek, starców itd.

Osoby te mają być obsługiwane w pierwszej kolejności oraz traktowane z troskliwością i wyrozumiałością.

Konkurs LPZ Kto zdobył nagrody za najlepszą gazetkę ścienną

Zarząd Woj. LPZ w Łodzi zorganizował w Domu Żołnierza trzydniową wystawę i konkurs ściennych gazetek szkolnych kół LPZ.

Wystawa zgromadziła około stu gazetek i miała na celu pogłębienie przyjaźni między społeczeństwem a Ludowym Wojskiem jak też zaznaczyć mienie ludności z życia żołnierza.

Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie nagród i zamknięcie wystawy w obecności przedstawicieli Partii, ZMP i władz miejskich.

Nagrodzono 28 zespołów redagujących gazetki ściennie. Pierwszą nagrodę — puchar przechodni ufundowany przez przew. Prezydium RN — ob. Minora przyznano Szkole Podstawowej Nr 160, II nagrodę otrzymała Gimn. Handlowa, a III — Szkoła Podstawowa Nr 118. (r)

Mamy nadzieję, że właściwie władze zrewidują jeszcze powziętą decyzję i szalety staną w takich punktach miasta, w których będą one bardziej potrzebne niż w śródmieściu!...

EKRANIE Dobrze wymyśleli...

Bardzo się ucieszyłam z tej noworocznej obniżki cen.

— Kupię sobie zaraz śniegowce — zwierzyłam się koleżance i nazajutrz, po pracy, udaliśmy się do sklepow.

— Czy są popielate śniegowce? — zwróciłam się do ekspedientki w sklepie przy ul. Andrzeja Struga 4.

Obrzuciła mnie krytycznym uśmiechem i uśmiechnęła się z politowaniem. — Owszem są. Właśnie wczoraj nadeszła cała ich partia, ale tylko najwięksi rozmiarów, od 37 Nr wzwyż.

— Co mam więc uczynić? — spytałam. — Nie mogę przecież liczyć na to, że moje stopy urosną o trzy numery. Czyż dlatego, że noszę 35 Nr bucika mam tej zimy być bez śniegowców?

W drugim, trzecim i czwartym sklepie sytuacja była ta sama.

— Mamy tylko duże rozmiary! — informowali nas ekspedientki. — Tylko tak wie nam przysyłać.

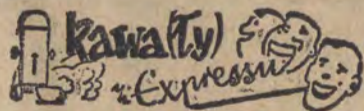
Do domu wróciłam rozczulona. Na stole leżał list od cioci.

— Kochana Marysiu! — pisała ciotka. — Może tam u was w Łodzi można dobrać popielate śniegowce na 8-my numer bucika? U nas w Pakości sprowadzono cały transport do sklepu, ale są tylko male numery, a jak wiesz 35-ty numer pantofelka może założyć sobie akurat na duży palec od nogi...

Uszczęśliwiona przycisnęłam list do serca.

— Jestem uratowana. Po prostu wyśle cioci z Łodzi do Pakości popielate śniegowce Nr 38-my, a ona znów z Pakości przysła mi do Łodzi „piątkę”. Wspaniale to wszystko wymyśleli ci obywa tele z Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego.

...Tylko co by się stało, gdybym akurat nie miała cioci w Pakości? (w)



Słynny specjalista chorób gardłanych został wezwany w nocy do bogatego bankiera amerykańskiego, który służył ze swego bogactwa jak i skapstwa. Okazało się, że bankier połknął w czasie kolacji ość, która utknęła mu w gardle. Po dłuższym zabiegu udało się lekarzowi ość wyciągnąć. Bankier rozplątał się w podziękowaniach.

— Pan mi uratował życie, panie doktorze... Bardzo dziękuję. Ile się panu należy?

— No... — odparł lekarz. — Powiedzmy połowa tego, ile zamierzał mi pan dać, gdy ość tkwiła jeszcze w pańskim gardle...

Starszy syn pana Kogutka zdaje egzamin na uniwersytecie. W domu wielkie zdenerowanie. Ojciec i matka z niecierpliwością oczekują przybycia syna. Wreszcie młody Kogutek staje na progu. Minę ma bardzo kwaśną.

— Jak ci poszło? — pyta ojciec. — Kiepsko. Zdołałem odpowiedzieć zaledwie na trzy pytania.

— Jakże to były pytania?

— Jak się nazywam, kiedy się urodziłem i gdzie mieszkam...



ODDAJCIE SPODNIE!

Kochany „Expressie”!

Przyjechałem z Francji, gdzie ciężko pracowałem. Za zaoszczędzone pieniądze kupiłem sobie tam spodnie. Ubrałem się w nie — jak to się mówi „na wielki dzwon” w dniach wolnych od pracy. W czerwcu br. poplamili mi się i oddałem je do pralni spółdzielczej przy ulicy Więckowskiego Nr 22. Zgłaszałem się po nie kilkakrotnie i teraz wreszcie oświadczone mi, że... zaginęły!

Odesłano mnie na ul. Strzelców Kanoniskich Nr 34 do dyrektora, który — jak mi obiecano — sprawę zatłwi. A dyrektor poradził mi, żebym zaskarżył ich do sądu i jak będę miał wyrok, to mi zapłaci.

Mój Kochany „Expressie”, zwracam się do Ciebie o pomoc. Spodnie wart są ze 400 złotych. Ja nie umiem obracać się w sądzie, a na adwokata pieniędzy nie mam. Liczę na Twoją pomoc.

Robotnik Władysław Tyliński.

Poruszaliśmy już na naszych łamach nieporządkę, panującą w niektórych pralniach spółdzielczych. Sprawę tę, a w szczególności „radę” dyrektora, udział robotnikowi, powinny się zająć odpowiednio władze. Oczekujemy wyjaśnień oraz niezwłocznego zatłwienia słusznych pretensji naszego Czytelnika.

ZARZEWIACY DEKLARUJĄ

Kochany „Expressie”!

Bardzo nas cieszą wszelkie inwestycje przewidziane na rok 1951, lecz jednocześnie zaskoczyło nas i zasmucilo pominięcie w planowanych inwestycjach przedłużenie linii tramwajowej na Zarzewie, do toru kolejowego.

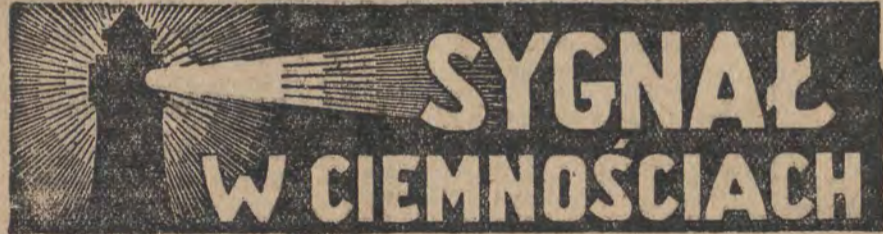
Już w 1947 roku obiecano nam przedłużyć linię i z roku na rok zapewniali, że już na wiosnę... A przecież w tej sprawie o przedłużeniu linii mamy swoją rację. Na Zarzewie za torem mieszka wiele rodzin robotniczych, a oprócz tego istnieje tu największy cmentarz w Łodzi.

Wigę Droga Redakcjo, wpływ na przychylne zatłwienie naszej prośby. My — wszyscy Zarzewiacy — deklarujemy nasz wkład roboczy przy przedłużeniu toru tramwajowego.

Mieszkańcy Zarzewa za torem.

Nie wątpimy, że deklaracja ta spotka się ze strony Prezydium Rady Narodowej z życzliwym odzewem, tak jak miało to miejsce z prośbą i deklaracją naszych Czytelników z Sikawy. Oddalony od miasta cmentarz na Zarzewie oddawna czeka na linię komunikacyjną. Popieramy gorąco prośbę naszych Czytelników z toru na Zarzewie!

ANDRZEJ ZAŃSKI



— Chyba wielu! — odpowiada ktoś spod okna. — Zaraz ich wywozają... Zaraz posłyszysz warkot samochodu...

Ale samochód milczy w dalszym ciągu. Za to po jakimś czasie więźniowie usłyszeli znów odgłos kroków, rozlegających się na korytarzu, potem brzęk kluczy, szcęk zamka i trzask otwierających się drzwi celi.

Stanął w nich ciemny podoficer SS w czarnym mundurze. Był chmurny, a wyglądał jak zwiastun śmierci.

— Po kogo przyszedł? Kogo porwie z kregu żywych, a ciśnie w świat umarłych? — napięcie nerwowe dwudziestu sześciu więźniów stało się wręcz bolesne.

Wreszcie krótko, jak trzy strzały padają słowa:

— Józef Michnik... raus!

A zatem nie minęło go dzisiaj! Michnik ma pochylone plecy, bo tyle, tyle lat spędził nad warsztatem. Ale teraz prostuje się.

— Skoro się umiera, trzeba umierać z honorem! Zaraz... Kto już tak raz powiedział? — Józef Michnik grzebie w pamięci, aż odnajduje to, czego szukał...

...To był rok 1905 w Łodzi. Rok krwi i chwały robotniczej. Rok pamiętny w

Piszą książki i sztuki

Robotnicy — literatami

Oblicze nowej Łodzi i życie nowej wsi polskiej w twórczości pisarzy łódzkich

Wśród pisarzy łódzkich znajduje się kilku, którzy wyszli ze środowiska robotniczego i chłopskiego i związani są ściśle z tymi środowiskami tematyką swoich utworów. Wszyscy oni do niedawna pracowali jako robotnicy, zdobywając w drodze samokształcenia lub uzupełniania nauki, niezbędne kwalifikacje i opanowując stopniowo kunszt pisarski.

Jednym z takich literatów jest łódzianin Władysław Pawlak, którego twórczość od początku została powiązana z walką, toczoną przez Łódź w latach przedwojennych, o prawa człowieka pracy oraz z teraźniejszością na tle aktualnych przeżyć i zainteresowań robotnika łódzkiego.

Władysław Pawlak, syn robotnika budowlanego i robotnicy-tkaczki, który sam pracował jako robotnik w kilku zakładach przemysłowych oraz jako szewc-chalupnik — napisał dwie powieści: „Kamienica wielkiego miasta” oraz „Strajk albo nie strajk”.

Innym utworem jego jest sztuka „Nigdy więcej”, zakwalifikowana przez Wydział Kultury i Oświaty CRZZ do wystawienia przez świetlicowe zespoły teatralne. Bohaterem sztuki jest robotnik, wysunięty dzięki wybitnym zasługom, na stanowisko dyrektora fabryki.

Dwie najnowsze sztuki Pawlaka, które również weszły do repertuaru zespołów świetlicowych, to „W pewnej fabryce” i „Krosna czekają”. Treścią pierwszej jest budowa nowej przedalni na terenie wielkich zakładów włókienniczych. Druga sztuka porusza zagadnienie metod pracy wielowarstwowej w fabrykach Łodzi. Wkrótce ukaże się też powieść Pawlaka o tematyce, zaczerpniętej z współczesnego życia robotników zakładów przemysłu bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi.

Małorolny chłop z Kielecczyny — Bronisław Chęciński, niegdys fornał we dworze, a następnie robotnik portowy w Gdyni, zadebiutował w roku 1946 poematem

„Strajk we wsi Drewniana”. Poemat osnuty jest na autentycznych wydarzeniach w roku 1936 na terenie wsi kieleckiej.

Na konkursie ogłoszonym z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych została wyróżniona powieść Chęcińskiego „Czerwień się maki”. Akcja tej powieści toczy się w okresie ostatnich lat przedwojennych w atmosferze strajków, organizowanych przez bezrolnych chłopów kieleckich, pracujących w kamieniołomach.

Bronisław Chęciński pracuje obecnie nad sztuką dla teatrów młodzieżowych, o tematyce związanej z życia jednej ze spółdzielni produkcyjnych w województwie łódzkim.

Wśród debiutantów literackich ciekawie zapowiada się student Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi — Józef Raczek, aktywista ZMP, syn ubożego górala z powiatu nowosądeckiego. Jest on autorem sztuki pt. „Janek traktorzysta”, napisanej dla teatrów młodzieżowych, wystawiona w lutym br. przez Państwowy Teatr Lalek „Arlekin” w Łodzi.

„Janek traktorzysta” jest to utwór o charakterze eksperymentalnym. Swą socjalistyczną treścią ma wypełnić lukę w repertuarze polskich teatrów lalek.

Następną sztuką Raczka, przeznaczoną na użytek teatrów kukielkowych, będzie „Fajka pokoju”, sztuka z życia nowego, ożywionego ideologią socjalistyczną harcerstwa polskiego.

Zespół teatralny centralnej świetlicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia wystawił „Kłopoty z listem” — dwuaktową sztukę napisaną przez byłego robotnika — kamieniarza — Ignacego Szczegielniaka, który jest obecnie pracownikiem kultu-ralno-oświatowym.

Ignacy Szczegielniak przygotowuje obecnie sztukę „Sprawiedliwość Nagraby”. Treścią sztuki są oszukańcze machinacje bogaczy wiejskich.

Ignacy Szczegielniak kończy również pracę nad sztuką „Bracia”, poświęconą przyjaźni polsko-radzieckiej.

Upowszechniamy kulturę w Łodzi

Najbliższe imprezy

w związku z ważnymi rocznicami historycznymi

Pierwszy kwartał nowego roku przynosi nam szereg interesujących imprez kulturalnych, przygotowywanych przez Wydział Kultury przy Prezydium RN w Łodzi.

Będą to przede wszystkim imprezy, związane z dniem wyzwolenia Łodzi, dniem święta Armii Czerwonej, rocznicą 80-lecia Komuny Paryskiej oraz rocznicami: Krasickiego i Brodzińskiego.

Ponieważ dotychczas, bądmy szczerzy, imprezy okolicznościowe — prelekcje i występy artystyczne — były urządzone dość nieudolnie, mało ciekawie, wprowadza się obecnie nowy system ich przygotowywania. PRN mobilizuje młodych reżyserów teatralnych i filmowych, którzy zajmą się organizowaniem imprez w świe-

tlicach. Będzie to równocześnie pewnego rodzaju fachowe przeszkolenie dla kierowników świetlic.

Nowością również będzie cykl wieców literackich, które odbędą się w świetlicach fabrycznych z udziałem znanych literatów. Celem tych wieczorów jest upowszechnienie zagadnień kulturalnych; zapoznanie i zainteresowanie szerokiego mas sprawami literatury, wreszcie pogłębienie wiadomości o Planie 6-letnim i o zagadnieniu walki o pokój. Po każdej prelekcji przewidziana jest dyskusja.

Trzecim rodzajem imprez będą po ranki muzyczne i wystawy, jak na przykład wystawa zapasek ludowych, która już wkrótce będzie otwarta. (d)



„Pierwszy start”

Film z życia młodzieży

Polska kinematografia z bogactwa się znów o nowy pełnometrażowy film fabularny.

Jest nim „Pierwszy start” według scenariusza popularnego autora „Zakazanych piosenek”, Ludwika Starskiego.

Film jest pierwszym w odrodzonej Polsce filmem z życia młodzieży.

Akcja „Pierwszego startu” rozgrywa się w szkole szybowcowej, wśród młodzieży SP, szkolącej się w szybownictwie.

Film pokazuje nam wewnętrzne przemiany Tomka Spojdy, wiejskiego sieroty, który z niesfornej choć zdolnego i ambitnego wyrostka, pod wpływem szkoły, organizacji ZMP i swoich kolegów, staje się wzgrowym uczniem i czolowym pilotem szybowcowym.

Przeobrażenia się Tomka Spojdy stanowią jeden wątek filmu. Drugim wątkiem jest sprawa masowej produkcji szybowca nowego typu, skonstruowanego przez młodego inżyniera, pochodzącego, podobnie jak Spojda, ze środowiska wiejskiego.

Są pewne trudności w zrealizowaniu planów inżyniera-konstruktora, jednakże dzięki zespołowym wysiłkom robotników i młodzieży, nowy typ szybowca zostanie wyprodukowany, a najbliższe zawody przyniosą mu piękne zwycięstwo.

Jak widzimy, „Pierwszy start” związany tematem z dzisiejszym życiem, posiada dużo momentów dydaktycznych i społecznych. Jest interesujący, bardzo aktualny w swojej tematyce i barwny w treści.

Z uznaniem należy podkreślić również i artystyczne walory tego filmu. Jego główna wartość polega na tym, że występują w nim młodociani aktorzy, wyłowieni przez reżysera Leonarda Buczkowskiego spośród amatorskich zespołów świetlicowych szkolnych i robotniczych. Grę ich cechuje naturalność gestu i słowa, świeżość, prawdziwość przeżycia.

Z zawodowych aktorów wymienić należy przede wszystkim Jerzego Pietraszkiewicza, Julewicę Chojacką i Janusza Jaronia.

Pokaz „Pierwszego startu” odbył się niedawno w Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego.

Już w niedługim czasie ujrzymy go na ekranach naszych kin.

„Lutnia” na rzecz dzieci koreańskich

Zespół pracowników teatru „Lutnia” w Łodzi postanowił dać w niedzielę, dnia 14 stycznia 1951 roku, o godz. 15.30 po południu specjalne przedstawienie „SWOBODNEGO WIATR” na rzecz dzieci koreańskich.

Zespół wzywa inne teatry Łodzi do podjęcia podobnej akcji.

Nawet teraz, w ostatniej chwili, pozostał sobą.

— Rodacy, towarzysze, przyjaciele! — powiedział z mocą, zatrzymując się u drzwi. — Nigdy nie traćmy nadziei, chociażby zważyło się na nas najtwardsze zło! Przetrzymaliśmy carską niewolę, przetrzymamy i niemiecki faszystyzm! Niespożyte są siły polskiego ludu. Z nich wypłynęła prawda i odrodzenie... One...

Ciemny Untercharführer stał się jakby jeszcze ciemniejszy. Nie pozwolił dokończyć staremu robotnikowi, ale uderzył go kolbą rewolweru w plecy.

— Raus! — warknął złowrogo.

Michnik raz jeszcze obrucił wrokiem towarzyszy. Spojrzenie jego zatrzymało się nagle na młodziutkim Bednarku.

— Oto jeden z tych, który prowadzić będzie dalej walkę, którą my, starzy, podjęliśmy kiedyś, przed laty! — pomyślał i błyskawicznym ruchem zdarłszy z siebie marynarkę, rzucił ją prosto w ramiona chłopca.

— Weź! — powiedział rozkazująco. — Mnie już ona nie będzie więcej potrzebna!

Z trzaskiem zamknęły się za nim drzwi. Wnet potem rozległ się szum motoru. Wielka ciężarówka, napełniona aż po brzo gi więźniami, powoli wyjechała z dziedzińca. W ślad za nią ruszyły dwie inne z plutonem egzekucyjnym, a na samym ostatku lekko, zwinnie, elegancko wytylnęła lśniąca limuzyna Hauptsturmführera Pawła Falkenhorna.

Śnieg padał coraz większy. Zrobiła się zamieć. Cztery auta skręciły na drogę,

wiodącą do Zgierza i przepadły za kotarą sypiącą się bez przerwy śniegu.

I już nikt nigdy nie widział więcej Józefa Michnika. Nikt też nie wie, gdzie się znajduje jego grób. I nikt, kiedy obchodzimy święto umarłych bohaterów, nie kładzie na jego nieznanej mogile wieńca z zielonej sośniny i z czerwonych wstążek.

Ale to nie jest takie ważne. Istotne jest, że (jak to powiedziała Weronika) z ziarna, które posiał, wyrosły piękne plony. I że zwyciężyła idea, której on, stary bohater z roku 1905, torował drogę.

ROZDZIAŁ XI.

ZMIERZCH BOGÓW

Dzieje rodu Karwiczów, jego bogactwa się, porastania w siłę i znaczenie, są w pewnym sensie historią tysięcy innych plutokratycznych rodzin.

Pradziad i protoplasta „dynastii” Herman Karwicz, włóczył się po wsiach z wórkami towarów na plecach, jako drobny domokracja. Lichwiarz i krętacz, miał dużo kupieckiego sprytu, a cenę towarów kłupował w ten sposób, że w krótkim już czasie — oszukując klientów na miarę i wadze — zdobył pokaźny kapitał.

Dążąc do powiększenia go, Herman Karwicz znajduje dodatkowe źródło bogactwa się.

Za zebrane na swoich matactwach pieniądze kupuje przędzę, oddaje ją do przerobienia chałupnikom, a potem wyprodukowany przez nich towar sprzedaje dalej z dużym zyskiem. Bo Karwicz opłaca swoich chałupników bardzo źle.

(n.)

Pod ostrym kątem
Chleb z kminkiem

Moja żona ma kaprysy. Wczoraj na przykład powiedziała nagle: — Kochanie, pachnie mi kminek. Kup na kolację chleba z kminkiem. Konieczniel!

Gdy słyszę słowo „konieczniel”, wiem już co to znaczy. Za chwilę będzie miała „konieczniel” ochotę na chałwę i rolmopsa, bo i za tymi przysmakami „przepada”. A ja nie umiem jej niczego odmówić. Nawet na dwa dni przed pierwszym. Toteż szybko wyszedłem z domu i popędziłem do piekarni.

— Proszę o kilogram żytniego z kminkiem!

— Proszę bardzo...

— Czy na pewno jest z kminkiem?

— Jak mówię, to mówię — odparła filozoficznie ekspedientka.

Wróciłem do domu. Żona uradowana mym zakupem szybko nakryła do kolacji i zabrała się do krojenia chleba. Nagle...

— Coś ty kupił? — rozległ się głośny głos z kuchni.

— Chleb z kminkiem — odpowiedziałem, niewinnie się uśmiechając do rozkrojonego na dwie części rumianego bochenka.

— Pokaż mi ten kminek.

— Ooo, niedobrze — pomyślałem i zacząłem skwapliwie upatrywać kminku w miąższu chleba.

— No co?

— Nie mogę znaleźć. Ale nie denewuj się, kochanie. Przekroimy w innym miejscu. Na pewno będzie.

Przekroiłem. Niespodziewanie znalazłem...

— Tak! duży! — krzyknęła żona i zamariała w geście zdumienia.

— Można się udławić — byłem przerażony.

— Ale to nie kminek — groźna nuta znów zabrzmiała w głosie żony.

Miała rację. Zamiast kminku w kminkowym chlebie tkwił kawał drzewa, drzazga wielkości palca. A wszystkie te emocje i niespodzianki zawdzięczamy Piekarskiej Spółdzielni Pracy Nr. 3. (bas)

W odpowiedzi na listy czytelników

MHD WYDA NOWE ZARZĄDZENIE

Poruszyliśmy na naszych łamach skargi Czytelników, że w sklepach MHD nie chcą sprzedawać mniejszych ilości towaru. W odpowiedzi na to dyrekcja MHD wyjaśnia, że wszystkie uspołecznione sklepy obowiązane są sprzedawać towar w żądanej przez klientów ilości. Są jednak artykuły pakowane, jak np. masło, które po napoczęciu — mogą ulec zepsuciu.

W zrozumieniu jednak potrzeb ludności Dyrekcja MHD wyda sklepom odpowiednie zarządzenie i odąd będzie można nabywać masło nawet po pół paczki.

O ŚWIADCZENIACH LOKATORSKICH

W związku z licznymi zapytaniem, napływającymi do redakcji w sprawie żądań właścicieli nieruchomości opłaty od lokatorów za świadczenia — zwróciliśmy się do Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej.

Prezydium Rady Narodowej, w odpowiedzi donosi, że zgodnie z par. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.IX. 1948 r. — pobieranie przez wynajmującego domu świadczeń, związanych z eksploatacją domu mieszkalnego jako ekwiwalentu za utrzymanie dozorczy, wywóz nieczyściwości, oświetlenie korytarzy, klatek schodowych itp. — jest dopuszczalne za zgodą najemcy.

Ciągle te same koszule i swetry
Nowe wzory i modele
trzeba wprowadzić do produkcji
Dlaczego CZPDz nie wykorzystuje pracy swojej wzorcowni?

Na wystawach uspołecznionych sklepów z wyrobami dziewiarskimi rzadko ukazują się jakieś nowe modele czy to damskiej bielizny, czy swetrów, bluzek, odzieży dziecięcej lub innej konfekcji. Ubogi jest także wybór męskiej bielizny, zaś jakość i wykonanie tych wszystkich artykułów często pozostawiają wiele do życzenia. Chcielibyśmy widzieć na wystawach sklepowych więcej, lepiej wykonanych i tańszych wyrobów dziewiarskich.

To jest zresztą nasze hasło — produkować więcej, lepiej i taniej. To jest droga do naszego rozwoju gospodarczego, droga Planu 6-letniego, droga do wyższej stopy życiowej mas pracujących.

Dla realizacji tego zadania w

zakresie przemysłu dziewiarskiego stworzył, nie istniejący już dział Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, Centralną Wzorcownię i Laboratorium Dziewiarstwa. Ta naukowa placówka, pracująca już od 1949 roku, ma za zadanie pomóc przemysłowi dziewiarskiemu w tym, żeby produkować „więcej, lepiej i taniej”.

Pomoc ta wyraża się w opracowywaniu nowych, estetycznych wzorów wszelkich wyrobów dziewiarskich jak bielizna, trykotaże, swetry, skarpetki, bluzki i wiele jeszcze innych podobnych towarów. Do tych wzorów opracowuje się t. zw. „reżymy technologiczne”, które mówią jak należy dążyć do produkcji, aby pochłonęła jak najmniej robocizny,

czasu i surowca, a przy tym, żeby jakość była jak najwyższa.

W czasie swego istnienia Centralna Wzorcownia i Laboratorium Dziewiarstwa wyprodukowało już blisko setkę tych wzorów i reżymów. Wiele wzorów wystawiono w ubiegłym roku na Targach Poznańskich i na różnych zagranicznych wystawach i targach. Niektóre z nich wzbudziły nawet duże zainteresowanie firm zagranicznych, które chciały importować wystawione artykuły.

Niestety, nasze fabryki nie produkują większości tych wzorów i modeli do dnia dzisiejszego. Nie wprowadzono ich mimo, że ożywiłyby one nasze wystawy i uatrakcyjniły wyroby przemysłu dziewiarskiego w kraju i zagranicą. Mimo, że wprowadzenie nowych, naukowo opracowanych reżymów pozwoliłoby obniżyć koszty własne produkcji, a przez to i ceny sprzedażne tych artykułów.

Centralna Wzorcownia i Laboratorium Dziewiarstwa jest placówką bardzo potrzebną, jeśli chcemy podnieść na wyższy poziom pracę naszego przemysłu. Zdaje sobie z tego dobrze sprawę Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego czego dowodem jest fakt wyasygnowania poważnych sum na rozbudowę i poszerzenie tej placówki, zatrudniającej już dziś, łącznie ze swoim oddziałem konfekcyjnym, blisko 200 ludzi, a w tym wielu techników, sił wysoko kwalifikowanych i najlepszych robotników, przodowni-

ków pracy kierowanych tu z całego przemysłu dziewiarskiego.

Toteż bardzo źle się dzieje, że praca Wzorcowni nie jest należycie wykorzystywana przez przemysł, że wiele wzorów i reżymów nadających się do produkcji wprowadza się z dużymi opóźnieniami, a ich duża część leży do dnia dzisiejszego bezużytecznie.

Fakt ten tłumaczy CZPDz trudnościami, jakie napotyka wprowadzenie nowych wzorów we fabrykach. Oportunizm i konserwatyzm kierowników produkcji oraz ich niechęć do podejmowania się nowej pracy, (bo rozpoczęcie produkcji nowego artykułu wymaga zreorganizowania systemu pracy i odpowiedniego pouczenia robotników) to są główne przeszkody, jakie napotyka Centralny Zarząd.

Jednak winą leży nie tylko po stronie fabryki. Ośrodkiem dyspozycyjnym jest Centralny Zarząd i on to powinien swoje decyzje przeprowadzać bez względu na czy dyrektor danej fabryki przyjmie dane polecenie z entuzjazmem czy uważa, że przysporzy mu to za dużo pracy.

To jest sprawa Centralnego Zarządu i Centralny Zarząd jest po to, żeby kierował ludźmi, których wysunął na odpowiedzialne stanowiska. Wszystkie nadające się do zastosowania wzory i reżymy technologiczne muszą jak najprędzej znaleźć się w fabrykach, które dzięki nim będą mogły produkować więcej, lepiej i taniej. (l)



Na MDM—największej obecnie budowie w Warszawie, pracują na równi z mężczyznami, kobiety. Przy budowie bloku 7a pracują cztery zespoły „dwojkowe” kobiet murarzy.
Na zdi.: Narada robocza.

Rem. 4. 10. 48...
Remonty tramwajów
będą szybciej przebiegały dzięki wybudowaniu nowoczesnych warsztatów przy ul. Tramwajowej

Oprócz godła Łodzi i numeru na każdym wozie tramwajowym umieszczone są w samego dołu, tuż nad podwoziem, małe cyfry i literki: Rem. 4. 10. 48, Rem. 6. 6. 47. Te ta jennicze znaki są niczym innym, jak datą ostatniego remontu danego wozu.

Sprawność komunikacji miejskiej oraz bezpieczeństwo korzystających z niej pasażerów zależy od w porę i w odpowiednio przeprowadzanych remontów.

Od momentu rozpoczęcia pracy przez obecne Zakłady Komunikacyjne, sprawa remontów uległa radykalnej zmianie.

Dawniej, przed wojną, kierowano się jedynie pragnieniem uzyskania z taboru i urządzeń komunikacyjnych jak największych

zysków przy minimum wkładów. Nic więc dziwnego, że wypadki i awarie z powodu niedopatrzenia oraz „braku remontu” były na porządku dziennym.

Obecnie każdy wóz tramwajowy posiada dokładną kartotekę, wyszczególniającą wszystkie remonty, które były dotychczas w nim przeprowadzone oraz okres czasu, w ciągu którego wóz kursował pomiędzy remonntami. Są poza tym ustalone górne granice takiego czasokresu, po przekroczeniu, którego tramwaj poddawany jest gruntownemu przeglądowi. Określa się tu stopień jego zużycia oraz jakość potrzebnej naprawy.

Po zaprowadzeniu tej organizacji pracy, dążeniem warsztatów MZK było skrócenie do minimum czasu remontu poszczególnych wozów, aby nie czynić zbyt dużego uszczerbku i w tak niedostatecznym jeszcze taborze.

Zwiększająca się jednak z dnia na dzień frekwencja w tramwajach, stawia MZK w obliczu nowych zadań. Istniejąca ilość wozów tramwajowych jest o wiele za mała, a czas trwania remontów jeszcze zbyt długi.

Aby podołać tym zadaniom, buduje się w Łodzi pierwsze w Polsce wielkie warsztaty tramwajowe z najnowocześniejszymi maszynami i urządzeniami. Już teraz widać przy ul. Tramwajowej wznoszące się ściany wielkich hal montażowych. Całość oddana będzie do użytku w przyszłym roku.

Otwarcie nowych warsztatów pozwoli wprowadzić taśmowy system napraw a tym samym przyspieszyć cykl remontowy. Równocześnie zaś podniesienie techniki, zwiększy i zapewni bezpieczeństwo podróży. (j)

Wódka-wróg Nr. 1



„Dobry trunk na frasunek, Uspakaja cieleka takoz...”
— Tak dowodził pewien głupek, Alkoholu wielki smakosz.

Aż narazie wpadł w „delirke”,
Potem leżał długo chory...
Białych myszy rój dokucza,
Jak tu pozbyć się tej zmyry?

No i zdanie swe o wódecie
Zmienił pijak w czasie krótkim,
Głosząc teraz wszem i wobec:
— Klepskie skutki z picia wódki!
Och.

Lekka grypa nęka łodzian
Lepiej zażyć pastylki
niż spędzić przymusowo kilka dni w łóżku

Zacząło się to od Nowego Roku. Jednocześnie z raptownym ociepleniem wielu mieszkańców Łodzi zaczęło odczuwać dziwną słabość i ból głowy. Termometr i lekarz ostatecznie wszystko wyjaśnili — grypa.

Istotnie — coraz częstsze są ostatnio wypadki zachorowań. Wprawdzie o epidemii, jak przed dwoma laty, mowy być nie może, niemniej każdy z lekarzy bada obecnie około 45 pacjentów dziennie i składa do 10 wizyt domowych.

Największe nasilenie zachorowań zanotowano w tym tygodniu. Ilość ich wzrosła w porównaniu z

pierwszymi dniami stycznia o około 30 do 40 procent.

Ponieważ tegoroczna grypa ma przebieg łagodny, bez żadnych poważniejszych powikłań, sytuacja łączy się wkrótce całkowicie opłacać. Gwarantują to zresztą apteki uspołecznione, doskonale zaopatrzone w środki przeciwegrypowe.

Warto o tym pamiętać, gdy tylko stwierdzimy początkowe objawy grypy. Kilka proszków czy pastylek przeciwegrypowych zażytych we właściwym czasie, zabezpieczy nas przed chorobą i uchroni od przymusowego spędzenia kilku dni w łóżku. (lk)

Tutaj muszą pomóc wszyscy!
Przy użyciu wszelkich środków
poprowadzimy do zwycięstwa walkę z pijaństwem

Powoli, ale stale wzrasta dobrobyt człowieka pracy. Zwiększa się zapotrzebowanie na różnego rodzaju artykuły i towary. Jeden jest tylko artykuł, którego konsumpcja stale spada i spadać będzie w dalszym ciągu. Tym artykułem jest — wódka.

Ostatnie zarządzenia przeciwalkoholowe powitane zostały z uznaniem przez całą trzeźwą myślącą część społeczeństwa łódzkiego. Jest jednak jeszcze wielu ludzi, którzy nadal piją, nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości tego nałogu.

Trzeba ich o tym przekonać. Robi to Łódzki Komitet Walki z Alkoholizmem, który w najbliższym czasie urządzać będzie specjalne wystawy, połączone z po-

gadankami, omawiającymi cel walki z alkoholizmem.

Oprócz wystaw prowadzić się będzie w Łodzi i miastach powiatowych kursy dla aktywistów społecznych. Jeden z takich kursów zakończy się w najbliższą niedzielę. Uczestzą nań 100 ZMP-owców z różnych zakładów pracy.

Po przeszkoleniu młodzież ta wróci do swoich fabryk i instytucji, gdzie prowadzi wśród swych towarzyszy pracy stałą akcję uświadamiającą.

Równocześnie jeszcze w tym miesiącu wejdzie na ekrany kin łódzkich nowy polski film krótkometrażowy, obrazujący na przykładzie jednej rodziny tragiczne skutki nadużywania alkoholu. (j)

Dlaczego? Kluby łódzkie nie odpowiadają na wezwanie Stali (Poznań)

Jak dotychczas, apel poznańskiej Stali, wzywającej kluby sportowe do współzawodnictwa, nie wywołał na gruncie łódzkim pożądanego oddźwięku.

Jeśli nawet i tak jest, to dlaczego ZS Włókniarz również nie okazało większego zainteresowania się tym zagadnieniem i nie wpłynęło na swój reprezentacyjny klub ażeby podjął rzuconą mu rękawicę szlachetnej rywalizacji w sporcie.

Oczekujemy na to odpowiedzi.

Foto-gazetka Koła Nr 93 Spójni wyróżnia się na wystawie gazetki ściennych w Warszawie

W Warszawie w sali Ogniwa otwarto wczoraj pierwszą ogólnopolską wystawę gazetki ściennych o sporcie radzieckim.

Na wystawie są zgrupowane te gazetki ściennych, które były wyróżnione na wystawach gazetki ściennych w poszczególnych WKKF w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wśród 52 gazetki ściennych wyróżniają się foto-gazetka Koła Nr 93 łódzkiej Spójni oraz koła sportowego Kolejarz z Zamościa.

Obrady Plenum WKKF Plan pracy ustalony

Dotychczasowe osiągnięcia nie przystąpiły obradującemu łódzkiemu aktywowi sportowemu popełnionych błędów i niedociągnięć

W całym kraju odbywają się zebrania plenarne Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, które mają na celu przeprowadzenie analizy pracy za rok ubiegły oraz przedyskutowanie i ustalenie zadań stojących przed sportem polskim w roku 1951.

W Łodzi zebranie takie odbyło się wczoraj w obecności przewodniczącego GKKF p. Motyki.

W długim, ale przeszło godzinę wygłaszanym referacie zapoznano zebranych z pewnymi osiągnięciami na polu wychowania fizycznego.

Wyrażają się one w zwiększeniu ilości Ludowych Zespołów Sportowych i kół sportowych przy zakładach pracy, a co za tym idzie i w zwiększeniu ilości ludzi uprawiających kulturę fizyczną.

Wzrost liczby LZS-ów i kół sportowych jest nawet większy, niż planowano, stąd wniosek, że poczyniono kroki naprzód w kierunku umasowania sportu.

Ale obok tych osiągnięć są do zanotowania i minusy, do których w pierwszym rzędzie należą braki w pracy ideowej - wychowawczej oraz słabe powiązanie władz WKKF z terenem.

Liczba kobiet w LZS-ach i kołach sportowych jest stanowczo zbyt mała, bo nie przekracza 25 procent.

Nie uczyniono też wiele w powiązaniu ruchu sportowego z produkcją.

Wprawdzie mamy już na terenie Łodzi sportowe brygady produkcyjne, ale ilość ich w stosunku do ilości i wielkości łódzkich zakładów pracy jest daleko nie wystarczająca.

Bardzo niepokojąco wypadło sprawozdanie na odcinku inwestycyjnym. Jest to bodajże najsłabszy punkt sportu łódzkiego. Ilość boisk jest niewystarczająca, a takie zarządzenia, jak Kolejarz, Unia i Stal nie mają własnych boisk.

Woj. szczeciński skład polityczny i społeczny aktywności LZS jest gorszy od składu ogółu członków, co świadczy o tym, że w zarządach LZS-ów kierownictwo przechwytywa niewłaściwi ludzie i aktywizują się.

Gdy chodzi o wieś, to poważnym brakiem jest żywiołowość w powstawaniu nowych LZS-ów. W wielu województwach akcją powstawania nowych LZS-ów nikt nie kieruje, a tam gdzie nie ma naszego kierownictwa, korzyści odnosi nasz przeciwnik.

W woj. łódzkim skład polityczny i społeczny aktywności LZS jest gorszy od składu ogółu członków, co świadczy o tym, że w zarządach LZS-ów kierownictwo przechwytywa niewłaściwi ludzie i aktywizują się.

Braki w pracy LZS-ów są szczególnie ważne, tam gdzie nie ma dostatecznej czujności ze strony Zw. Samopomocy Chłopskiej i właściwej opieki terenowych ognisk ZMP.

Jak pracują komitety po kilkunastomiesięcznym istnieniu?

Od czasu II plenum GKKF widzimy niewątpliwie poprawę w dążeniu do spełnienia faktycznej roli jednolitego kierownictwa kultury fizycznej.

Poważnym brakiem jest duża absencja członków w posiedzeniach prezydium komitetów. Wina ponosi tutaj w dużej mierze kierownictwo, które za mało mobilizuje członków komitetów do pracy w okresie pomiędzy posiedzeniami.

Gdy pierwsze wiosenne podmuchy wiatru zachęca piłkarzy do wyjścia na boisko, stali bywalcy meczów ligowych nie poznają stadionu przy al. Unii.

Niemal przez cały okres jesienno-zimowy prowadzono tam roboty i dzisiaj na miejscu nierównie usypanych wałów przypominających ongiś jakieś górskie szczyty, stanęły pięknie wykończone wiraże, a na nich symetrycznie ułożone stopnie betonowe.

Obecnie przystąpiono do przekopania w wałach czterech tuneli, przez które publiczność będzie mogła znacznie szybciej i wygodniej opuścić stadion.

W Łodzi brak sal dla ćwiczących, a sale szkolne są dla członków kół sportowych, niedostępne na skutek zakazu byłego Kuratorium.

W dyskusji wskazywano również na konieczność przeprowadzenia po działu Komitetu Kultury Fizycznej na miejski i wojewódzki, zbyt odmienny jest bowiem charakter przedmyślowej Łodzi od terenu województwa ażeby obecny stan rzeczy dało się utrzymać bez szkody dla sprawy kultury fizycznej na dłuższą metę.

Jako ostatni zabrał głos przewodniczący GKKF Motyka wskazując, że zebrani zbyt mało poświęcili uwagi tym zadaniom jakie nakreślono na przyszłość.

Woj. łódzki skład polityczny i społeczny aktywności LZS jest gorszy od składu ogółu członków, co świadczy o tym, że w zarządach LZS-ów kierownictwo przechwytywa niewłaściwi ludzie i aktywizują się.

W dniu 9 bm. odbyło się towarzyskie spotkanie w tenisa stołowego pomiędzy kołami sportowymi ZP Welnianego im. Józefa Niedzielskiego i Centralnego Zarządu Przemysłu Welnianego.

Khallo! tu koła sportowe

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 5:5.

Rozegrano 9 gier pojedynczych i 1 podwójną.

Poszukiwani pracownicy

Mechanika-specjalistę do maszyn krajeckich i rotacyjnych poszukuje natchmiast Spółdzielnia Pracy im. Lewartowskiego w Łodzi, ul. Próchnika 16.

Biegła maszynistkę, farbierzy, sprzątaczkę, szwaczki, cewiaczkę, robotników gospodarczych i transportowych zatrudnia Zakłady Przemysłu Dzielniczego im. E. Platera w Łodzi, ul. Wólczanska 66.

Kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego, kierownika ds. internatu, referenta szkolnictwa zawodowego, technika-elektryka, kalkulatora do „Działu Głównego Mechanika” zatrudnia Żelazskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.

Biegła maszynistkę, rachmistrza, kawiarkę oraz gońca nocnego (powyżej lat 18) poszukuje RSW „Prasa” Delegatura w Łodzi, Piotrkowska 68.

Dziwiarza na maszyny oczkarkowe krojczyńskie, palaczy, technika ciepłowniczego, maszynistkę do obsługi maszyny parowej oraz robotników gospodarczych zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Dzielniczego im. T. Rychnińskiego w Łodzi Al. Kościuszki 23/25.

Zakopane żyje przygotowaniami do Mistrzostw Zimowych

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w Zakopanem konferencja Komitetu Wykonawczego Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych.

Przewidywany start około 1.500 zawodników, reprezentujących wszystkie pionierstwa i zrzeszenia sportowe, postawił przed Komitetem Wyszkoleniowym Mistrzostw trudne zadanie przygotowania organizacyjnego i technicznego tej imprezy.

W drugim dniu omówiono zagadnienie kwater dla zawodników, wyżywienia, łączności w czasie trwania zawodów i informowania publiczności.

Przygotowano projekty dekoracji Zakopanego i obiektów sportowych oraz program imprez kulturalno-rozrywkowych na okres trwania mistrzostw.

Wszytkie te zagadnienia zostały szeroko rozpracowane i zagwarantowane dzięki wybitnej pomocy Wojska, Rad Narodowych Krakowa i Zakopanego oraz zainteresowanych instytucji i organizacji.

Lepszy od rekordu czas na 200 m. st. grzbiet, uzbyskała Gryszczykówna

Czołowa pływaczka śląska Gryszczykówna osiągnęła już doskonałą formę, czego dowodem jest wynik uzyskany przez nią na dystansie 200 m. stylem grzbietowym.

Gryszczykówna uzbyskała na ostatnim treningu czas 3.16,2, a więc lepszy o 0,3 sek. od oficjalnego rekordu Polski ustanowionego przez poznańską pływaczkę Żurkównę.

Bokserów szwedzkich zobaczymy w marcu

Przyjazd bokserów robotniczego związku szwedzkiego do Polski, o którym już donosiliśmy, przypuszczalnie dojdzie do skutku.

Wykwalifikowanych księgowych, wykwalifikowanych kalkulatorów, planistów przemysłowych i finansowych, robotników gospodarczych, biegłych maszynistek, przyręczaczy, srurowników, skřęcarci, zgrzeblarzy, uczniów (ce) na przedzalnę, ślusarzy tokarzy zatrudnia Zakłady Przemysłu Welnianego im. Józefa Niedzielskiego w Łodzi, ul. Kopcińskiego 31d.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi zawiadamia, że z dniem 2. 1. 1951 r. nastąpiła zmiana naszego konta nr 440/303 w Banku Komunalnym - Oddział w Łodzi - na konto nr 110/303.

OGŁOSZENIA DROBNE

SREBRO, złom, w każdej postaci wycofane monety kuracyjne - Linkowski Piotrkowska 120, 9. ZGUBIONO kartę ziemleńniczą nr 190 Wleziak Małgosię Linkowski Piotrkowska 120, 9.



Ludowe Zespoły Sportowe

Woj. łódzki skład polityczny i społeczny aktywności LZS jest gorszy od składu ogółu członków, co świadczy o tym, że w zarządach LZS-ów kierownictwo przechwytywa niewłaściwi ludzie i aktywizują się.

Braki w pracy LZS-ów są szczególnie ważne, tam gdzie nie ma dostatecznej czujności ze strony Zw. Samopomocy Chłopskiej i właściwej opieki terenowych ognisk ZMP.

Od czasu II plenum GKKF widzimy niewątpliwie poprawę w dążeniu do spełnienia faktycznej roli jednolitego kierownictwa kultury fizycznej.

Poważnym brakiem jest duża absencja członków w posiedzeniach prezydium komitetów.

Gdy pierwsze wiosenne podmuchy wiatru zachęca piłkarzy do wyjścia na boisko, stali bywalcy meczów ligowych nie poznają stadionu przy al. Unii.

Niemal przez cały okres jesienno-zimowy prowadzono tam roboty i dzisiaj na miejscu nierównie usypanych wałów przypominających ongiś jakieś górskie szczyty, stanęły pięknie wykończone wiraże, a na nich symetrycznie ułożone stopnie betonowe.

Obecnie przystąpiono do przekopania w wałach czterech tuneli, przez które publiczność będzie mogła znacznie szybciej i wygodniej opuścić stadion.

Jutro na ringu! Ogniwo - Stal (Poznań)

Niewadził zdobywa kondycję, a Stasiak w wadze... lekkiej

Jutro pierwsza liga pięściarska rozpoczyna spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski.

Bokserzy Ogniwa, przygotowując się do pierwszego występu w lidze, przebywają od szeregu dni na obozie kondycyjnym.

W ramach wchodzi: Rapacz i Do mański z Krakowa oraz Piodruk i Pietrzykowski ze Śląska.

Na obozie wszyscy zawodnicy pracują usilnie, dążąc do jak najlepszych przygotowań się do niedzielnego spotkania.

Ze starszych bokserów „zapalił się” do meczu ze Stalą również i Stasiak, ale jak na razie, nie z jego dobrych chęci nie wychodzi, chyba żeby Stasiak zdecydował się na walkę w wadze... lekkiej.

Skład drużyny Stali będzie najprawdopodobniej następujący: Wojnowski lub Stroński, Manelski, Pełankiewicz, Obecny lub Zemler, Turowski, Kaźmierczak, Wojtkowiak, Lech, Korbik i Majewski.

Niedzielne spotkanie Ogniwo - Stal odbędzie się w hali na Widzewie o godz. 11. W ringu sędziuje Lisowski (W-wa), a na punkty Matura (Śl.), Łaukedrey (Szcz.), Piasecki (W-wa).

Bilety na mecz Ogniwo - Stal można nabywać w przedsprzedaży w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104 oraz w lokalach klubowych Ogniwa: Pogonowskiego 82 i Obońców Stalingradu 30.

TEATRY

Nowy - „ZWYCIĘSTWO” - godzina 19. Im. Stefana Jaracza - „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” - godz. 15, „RODZINA” - godz. 19.

KINA

ADRIA - Wschodnie zaloty - 16, 18, 20. BAJKA - kino nieczynne. BAŁTYK - Hamlet - 14.30, 17.30, 20.30.



Ze starszych bokserów „zapalił się” do meczu ze Stalą również i Stasiak, ale jak na razie, nie z jego dobrych chęci nie wychodzi, chyba żeby Stasiak zdecydował się na walkę w wadze... lekkiej.